



## Janusz Grodzicki

1914-2003

**Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1939 r., kapitan żegluga wielkiej, żeglarz, przedsiębiorca, kawaler Orderu Virtuti Militari, odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem Polskiej Marynarki Handlowej z podwójnym okuciem, angielskimi medalami The 1939-1945 Star oraz The Atlantic Star.**

Urodził się 26 kwietnia 1914 r. w Winnicy na Ukrainie. Od 1927 r. był harcerzem, członkiem wileńskiej Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej. W 1930 r. złożył egzamin na sternika przed komisją kapitanatu portu Ligi Morskiej i Rzecznej na jeziorze Trockim. W 1931 r. przerwał naukę w Gimnazjum im. Króla Zygmunta w Wilnie, by zdać egzaminy na Wydział Nawigacyjny Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i odbyć praktykę kandydacką na „Darze Pomorza”.

W 1932 r. ponownie przerwał edukację – tym razem w PSM, powrócił do Wilna i tam zdał w 1933 r. maturę. W tym samym roku podjął studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, po trzech latach otrzymując dyplom magistra nauk ekonomiczno-handlowych. Następnie odbył obowiązkowe przeszkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy Ar-

tylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1939 r. jako ekstern zdał końcowe egzaminy w PSM, zaliczył też rok studiów doktoranckich w SGH.

Jego pasją było żeglarstwo: w latach 1935-1938 na „Zawiszy Czarnym” był oficerem pokładowym – doszedł do funkcji zastępcy kapitana gen. Mariusza Zaruskiego, a w 1938 r. Liga Morska i Kolonialna przyznała mu Medal XV-lecia Odzyskania Morza za pracę w dziedzinie spraw morskich, kolonialnych i żegluga śródłądowej.

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany jako podchorąży ogniomistrz artylerii i przebył szlak bojowy armii „Łódź”, ranny pod Modlinem, następnie awansowany do stopnia podporucznika i odznaczony Krzyżem Walecznych.

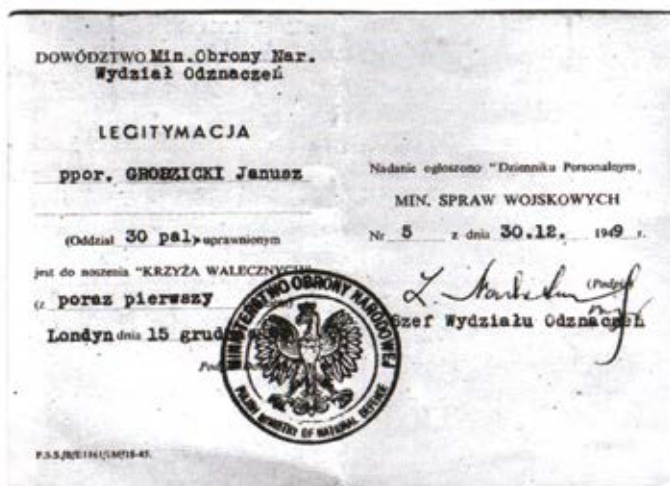
Z niemieckiego obozu jenieckiego w Działdowie (Soldau-Ilłowo-Mława) został zwolnio-



Chrzest równikowy w 1931 r. na „Darze Pomorza”. Od prawej Jan Forkiewicz i Janusz Grodzicki, „Murzyn” z prawej to Zbigniew Koreywo. Fot. z albumu Janusza Grodzickiego



Załącznik 6



Legitymacja upoważniająca do noszenia Krzyża Walcznych.

Załącznik 7



Legitymacja orderu „Virtuti Militari”.

ny 21 października 1939 r. Wrócił do Wilna, gdzie niemal cudem udało mu się zmylić szalejące już tam NKWD. Na podstawie sfabrykowanych przez polskie podziemie dokumentów uzyskał japońską wizę, wystawioną przez konsula w Kownie Chiune Sugiharę. Ukryty pod nazwiskiem panięskim matki – Dzikowski - wyjechał do Moskwy, stamtąd trasą transsyberyjską do Władywostoku i przez Jokohamę, Vancouver i Halifax dotarł do Londynu. Tam zgłosił się do Żeglugi Polskiej i podjął pracę oficera wachtowego kolejno na: „Wilnie”, „Wiśle”, „Chorzowie” (do 17 grudnia 1944 r.) i na „Poznaniu” (do 1 lipca 1945 r.).

Odnaczony został w 1945 r. Medalem Polskiej Marynarki Handlowej z podwójnym okuciem, angielskimi medalami The 1939-1945 Star, The Atlantic Star oraz Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy.

Po zakończeniu działań wojennych i uznaniu przez rząd brytyjski utworzonego w Polsce przez Józefa Stalina rządu komunistycznego, zdecydował się, tak jak i wielu rodaków, na emigrację. Mając gruntowne przygotowanie ekonomiczne i morskie, znając biegle język angielski i hiszpański, szybko poradził sobie na zachodnim rynku pracy. W 1951 r. The Polish Maritime Institute Limited Qualification Commission for Merchant Navy Officers wydała mu dyplom kapitana żeglugi wielkiej. W latach 1946-1952 był dyrektorem, założonego przez siebie i kolegów z Polskiej Marynarki Handlowej, przedsiębiorstwa po-

łowów morskich w Wielkiej Brytanii i na Trynidadzie. W amerykańskiej firmie żeglugowej Suwanee Steamship Company pływał przez osiem lat jako kapitan, przez dwa lata był kapitanem portu na Trynidadzie. Był członkiem Związku Arbitrów Morskich w Nowym Jorku (od 1966 r.), a także maklerów okrętowych w The Institute of Chartered Shipbrokers (od 1971 r.). Na emeryturę przeszedł w 1985 r.

Po ustrojowych przemianach w Polsce w Nowym Jorku spędzał zimę, a latem mieszkał przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, o której powiedział: „Jestem tym miastem zachwycony i w nim zakochany. Ono pulsuje energią, rytmem jakiejś trudnej do opisanie muzyki Bałtyku”<sup>1</sup>. Włączył się w nurt pracy Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, wspomagał finansowo wiele instytucji i stowarzyszeń, m.in. fundację „Więź” powołaną do wspierania Polaków na Wschodzie.

W 1995 r. wydał książkę pt. „Przecież wrócimy”, w której opisał swoje wojenne dzieje w obronie ojczyzny w 1939 r., a w 1999 r. – „Pod szczęśliwą gwiazdą”, wydaną nakładem PIW, zawierającą wspomnienia z lat 1939-1985.

Tak wówczas o Januszu Grodzickim napisali koledzy w „Okólniku”: „Tak jak większość absolwentów przedwojennej PSM w Gdyni, kol. Janusz miał życie «podszarpane» niespodziankami. Na przykład, jak mogliśmy przewidzieć, że wojna światowa wybuchnie 1 września 1939 r., gdy na tę datę niecierpliwie oczekiwali wszyscy uczniowie PSM, bo była zapowiedzią jesienno-urlopu, który im się należał, nim zabiorą się do poważnej pracy poznawania arkanów wiedzy morskiej... Natomiast kandydaci roku 1939, po zdaniu egzaminu, oczekiwali spełnienia swych marzeń o przygodach na morzach południowych podczas szkolnej podróży na Białej Fregacie.

Kol. Janusz też miał plany na wrzesień, ale już jako rezerwista służył w randze ogniomistrza w lekkiej artylerii, gdy wojna go «przyłapała» na siodle konika, skąd niedługo potem zmuszony był do kierowania ogniem na następującego na pięty nieprzyjaciela. W książce, w której on opisał swe doświadczenia, omawia niespodziewany szok, gdy okazało się, że nieprzyjaciel był sprawniejszy, liczniejszy i lepiej uzbrojony od polskich sił zbrojnych. Zdawało się nam wtedy, że



wojna się skończy na Święta Bożego Narodzenia, bo my «zwarci i gotowi» damy sobie radę z niedożywionymi Niemcami i stąd kol. Janusz przeżywał wielką gorycz podczas swego udziału w walkach w pierwszych 30 dniach wojny.

Przyszedł bój o Modlin, podczas którego ranny autor książki «Przecież wrócimy» dostał się do niewoli. Na całe szczęście nie trwała ona długo. Po wyjściu na wolność kol. Janusz postanowił za wszelką cenę przedostać się na Zachód, gdzie jego koledzy ze Szkoły Morskiej już pływali na polskich statkach handlowych czy okrętach wojennych w warunkach bojowych. Tak się złożyło, że zmuszony był wybrać najdłuższą drogę, via ZSRR, Japonię, Kanadę i w końcu znalazł się w Anglii i tam prowadził swoją przerwana wojnę, pływając na Atlantyku jako oficer pokładowy na dawnych «francuzach», jak s/s «Chorzów», s/s «Wilno» i innych”<sup>2</sup>.

Mieszkając w Gdyni często odwiedzał Wyższą Szkołę Morską, uczestniczył w uczelnianych uroczystościach, bywał na Balach Morskich. Do Sali Tradycji WSM w Gdyni w 1996 r. przekazał swój oryginał dyplomu chrztu morskiego na „Darze Pomorza” oraz banderę s/s „Chorzów”<sup>3</sup>, którą w 1944 r. zdjął opuszczając w nocy z 16 na 17 grudnia tonący statek, przez sztorm



Bandera „Chorzowa” w zbiorach Sali Tradycji UMG, przed konserwacją

zerwany z kotwicy w pobliżu Shoreham-by-Sea i zdryfowany na brzeg (cała załoga została uratowana)<sup>4</sup>.

Po latach wspominał: „[...] dzięki wykształceniu ekonomicznemu bardzo szybko «szedłem do góry». Jestem żeglarzem, nie jestem marynarzem zawodowym. Zawsze traktuję morze jako coś przyjemnego, a nie jako obowiązek. Moja praca na Trynidadzie, a potem w Nowym Jorku była pracą lądową, ale równocześnie związaną z morzem. Połączyłem jedno z drugim. Robiłem to, o czym marzyłem będąc chłopcem – mieć wykształcenie ekonomiczne i morskie. Moim marzeniem było założenie firmy okrętowej. Los mnie potraktował bardzo łaskawie”<sup>5</sup>.

Zginął w nieszczęśliwym wypadku pod kołami samochodu w Gdyni 16 lipca 2003 r., trzy dni przed zlotem żaglowców Cutty Sark Tall Ships Races, który pragnął zobaczyć. Zgodnie z ostatnią wolą jego prochy zostały rozsypane nad Bałtykiem.



Janusz Grodzicki w basenie Żeglarskim w Gdyni przy pomniku gen. Mariusza Żaruskiego

**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Jan Kazimierz Sawicki, *Podróże polskich statków 1939-1945*, Gdynia 1989; Wadim Konstanty Taniowski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Janusz Grodzicki, *Przecież wrócimy*, Gdańsk 1995; londyńskie „Okólniki”, „Wiadomości Gdyńskie”; „Akademicki Kurier Morski”.

1 „Wiadomości Gdyńskie”, wrzesień 1999, s. 17.

2 „Okólnik” 1997, nr 173, s. 13-14.

3 „Okólnik” 1993, nr167, s. 15.

4 Jan Kazimierz Sawicki, *Podróże polskich statków 1939-1945*, Gdynia 1998, s. 150.

5 „Akademicki Kurier Morski” nr 20, 1999, s. 17.